

Olszewski, Mieczysław

"Wohin geht die Kirche? Eine Zeitdiagnose", Medart Kehl, Freiburg 1996 : [recenzja]

Studia Teologiczne 17, 413-416

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Medart KEHL S.J., *Wohin geht die Kirche? Eine Zeitdiagnose*, Freiburg: Herder 1996, 3 Aufl. s. 173

Rok 2000 jest dla chrześcijan niezmiernie ważną datą, datą początku ziemskiego życia Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Dla ludzkiej cywilizacji rok 2000 jest datą liczenia czasu, w zasadzie powszechnie przyjętą w całym świecie. Rok ten jako przełom tysiącleci staje się okazją do snucia wielu rozważań nad obecnym stanem ludzkości i nad przyszłością ludzkiej egzystencji. Stąd ukazują się bardzo wiele publikacji, w których porusza się temat przyszłości; w literaturze religijnej zaś rozważa się zarówno stan obecny jak i przyszłe oblicze Kościoła. Wśród tego świeckiego i religijnego piśmiennictwa nie brak pozycji krytycznych, niekiedy o nastawieniu wręcz katastroficznym z apokaliptycznym obrazem przyszłości. Są jednak pozycje poważne, realistyczne i zatroskane o przyszłość Kościoła.

Książka Medarda Kehl, niemieckiego jezuitę, profesora i wykładowcy teologii dogmatycznej i fundamentalnej w Wyższej Filozoficzno – Teologicznej Szkole St. Georgen we Frankfurcie nad Menem jest jedną z takich poważnych pozycji. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydaje się dołączyć do chóru, w którym pojedynczy głos zlewa się z resztą głosów i brzmi z nimi *unisono*. Bliższe jednak przyjrzenie się tej publikacji mówi coś innego. Najpierw samo wydawnictwo Herdera, które publikuje rzetelne pozycje i aby móc tam się dostać na listę publikacji trzeba "mieć imię". Sam autor, w Polsce raczej nieznan, cieszy się w Niemczech ustaloną renomą. Jego książki są wielokrotnie wydawane. Jak np. "Kirche als Institution. Zur theologischen Begründung des institutionellen Charakters der Kirche in der neueren deutschsprachigen katholischen Ekklesiologie" (Kościół jako instytucja. Teologiczne uzasadnienie instytucjonalnego charakteru Kościoła w nowej niemieckojęzycznej katolickiej eklezjologii) – dwa wydania; "Die Kirche. Eine katholische Ekklesiologie" (Kościół. Katolicka eklezjologia) – trzy wydania (3-e wyd. W 1994). O twórczej płodności autora katolickiej eklezjologii świadczą jego liczne artykuły w naukowych czasopismach. Stąd dziwną się wydaje tak mała znajomość tego teologa w Polsce, tym bardziej, że jego eklezjologia jest mocno zakorzeniona w nauce Soboru Watykańskiego II. M. Kehl zajmując się jakże ważną dziedziną wiedzy teologicznej ubolewa nad tym, że nauka Soboru Watykańskiego II znalazła miejsce w teologicznych rozważaniach, niestety często bardziej w słowach i deklamatorskich wypowiedziach (verbal-deklamatorisch), aniżeli się zadomowiła w praktyce, w życiu Kościoła. Autor mówi o tym nie bez podstawy w rzeczy, sam bowiem pracował w duszpasterstwie dzieci i młodzieży, a także wśród ludzi upośledzonych.

Na książkę M. Kehl "Wohin geht die Kirche?" składa się trzy części: 1. Konflikt kulturowy, 2. Wewnątrz-kościelne konflikty – znaki niewyklarowanego stosunku Kościoła i nowoczesności (das Moderne) i 3. Perspektywy i prognozy.

Już we wstępie do pierwszej części opracowania (s. 13 – 58), autor zdecydowanie odrzuca apokaliptyczno-katastroficzne patrzenie na Kościół. Takie widzenie Kościoła mogłoby z jednej strony wskazywać na istniejące wewnątrz niego konflikty, ale z drugiej strony biblijny obraz ziarnka wrzuconego w ziemię, które musi obumrzeć, aby przynieść owoc, bardziej odpowiada bosko-ludzkiej rzeczywistości Kościoła zanurzonej w Boskiej obecności. W tej części M.Kehl omawia niektóre punkty zapalne powstające na tle stosunku Kościoła do nowoczesnej rzeczywistości. Obserwowany obecnie przypływ nowoczesności (Modernisierungsschub, s. 26) – jak go nazywa autor, zaczął się kształtować u początków epoki nowożytnej poprzez Oświecenie, filozofię nowożytną (tu wymienia autor Emmanuela Kanta) i polega przede wszystkim na podkreśleniu priorytetu osoby stawiającego go ponad wszelką obowiązującą tradycją i wszelkimi instytucjami. Ta dominująca w kulturze dzisiejszej subiektywność nie jest z jednej strony pozbawiona przesady i naraża się często na niebezpieczeństwo ambivalencji i chwiejności prowadząc do odrzucenia jakichkolwiek norm i zasad, a jedynie bazując na niepewnym „samourzeczywistnieniu się” osoby, z drugiej zaś jest wyzwaniem dla Kościoła i wskazuje na potrzebę bardziej osobowego podejścia do człowieka. Nie jest jednak łatwo proponować wymagające zasady życia chrześcijańskiego komuś, mówi autor, kto żyje w świecie przesadnej konsumpcji w poszukiwaniu ciągle nowych przeżyć. Nazywane przez M. Kehl „Erlebnisgesellschaft” – społeczeństwo szukające ciągłych wrażeń – jakkolwiek jest trudnym obiektem ewangelizacji, zmusza jednak do szukania dróg dotarcia do takiej społeczności, do grup marginesowych, do ludzi stojących z dala od Kościoła. Do nowych wyzwań dla obecnego Kościoła zalicza autor „Eklezjologii” także nowoczesne pozakościelne ruchy religijne i quasireligijne. Aby im przeciwdziałać sam Kościół potrzebuje najpierw uwrażliwienia się na braki życia kościelnego, na potrzebę szukania nowych dróg działania, dostrzeżenia ludzkich ukrytych tęsknot za zbawieniem i bardziej swą działalnością uduchawiać w przeciwnieństwie do samego zarządzania (Am und Verwaltung).

Część druga: *WEWNĄTRZ-KOŚCIELNE KONFLIKTY – ZNAKI NIETYKLAROWANEGO STOSUNKU KOŚCIOŁA I NOWOCZESNOŚCI* (s. 59-98), należy widzieć i oceniać w świetle życia Kościoła zachodniego, a konkretnie w Niemczech (tu m.in. „Kirchenvolks- Begehren” – jako swoiste referendum i osąd nad Kościołem oficjalnym). Ta trudna sytuacja Kościoła w zachodniej Europie już sama przez się wskazywałaby na jego niedomagania, na brak umiejętności radzenia sobie, posługiwania się czy też wykorzystywania nowoczesnej kultury przez Kościół.

Rozwiązanie tych konfliktów widzi autor w przyjęciu i realizacji soborowej eklezjologii, w której dominuje pojęcie Kościoła, jako wspólnoty. Soborowa teologia wspólnoty wciąż pozostaje – co z ubolewaniem stwierdza M.Kehl – w sferze teoretyzowania. Dalej, zarzewie konfliktów widzi autor „Katolickiej eklezjologii” właśnie w braku korelacji pomiędzy teorią a praktyką. Nie jest to nowy problem, ale autor konkretyzuje go na przykładach m.in. w braku równowagi pomiędzy Kościołem powszechnym – przy czym na myśli ma M. Kehl: Rzym i

Stolicę Apostolską – a Kościołami lokalnymi. Tu można zarzucić samemu autorowi, że nie ustrzegł się widocznej niechęci do Stolicy Apostolskiej (jakkolwiek nie mówi wprost o papieżu, ani razu nie padło w książce imię Jana Pawła II), do jej decyzji, do jej stylu kierowania Kościołem powszechnym. Ale jako rzetelny naukowiec wskazuje na możliwości rozwiązania tych napięć w ramach teologii wspólnoty, a mianowicie w samej strukturze wspólnoty Kościoła należy uwzględnić trzy wyposażone w odpowiednie kompetencje instancje: Kościół lokalny: dane biskupstwo z ordynariuszem na czele; Kościół regionalny: konferencja episkopatu danego regionu czy kraju i wreszcie Kościół powszechny (Universalkirche) z biskupem Rzymu i Stolicą Apostolską na czele. Chociaż sam autor dostrzega tu trudności w zachowaniu proponowanego balansu pomiędzy tymi trzema instancjami, jednak uważa, że ta propozycja mogłaby być drogą do uniknięcia napięć w łonie samego Kościoła. Porusza też autor sprawę mianowania biskupów diecezjalnych – problem nie tylko typowo niemiecki. Prawo kanoniczne mówi w KPK 377 § 1, że papież w sposób wolny mianuje biskupów albo zatwierdza wybranych przez inne gremia na podstawie istniejącego prawa. Zgodnie z treścią tegoż paragrafu prawo wyboru miałyby różne acz reprezentatywne gremia, jak diecezjalna rada konsultorów, rada kapłańska, kapituły katedralne, duszpasterska rada diecezjalna, co z kolei odpowiadałoby soborowemu pojęciu Kościoła jako wspólnoty. W związku z teologią wspólnoty krytycznie traktuje autor dokumenty Kongregacji Wiary z 1992 roku, „*Communio in notio*”, jakoby stosunek Kościoła powszechnego do Kościołów lokalnych jest przedstawiony bardzo płynnie wręcz ambiwalentnie, czego nie mógł nawet skorygować późniejszy komentarz, który ukazał się 23.06 1993 roku w „*L' Observatore Romano*”. Druga część rozwiązań w książce M. Kehl' a „*Wohin geht die Kirche?*” jest bardziej polemiczna i krytyczna. Ale jeżeli uwzględni się ten punkt widzenia autora, jak i cały Kościół niemiecki, to stoi on pod silnym naciskiem opinii publicznej (zob. „*Kirchenvolks-Begehren*”, pod naciskiem nieżyczliwości i jednostronności z małymi wyjątkami mediów, można autora zrozumieć, że nie chciałby być w swoich poglądach osamotniony, tym bardziej, że w dalszym ciągu swych naukowych dywagacji podaje bardzo wartościowe propozycje.

W trzeciej części: *Perspektywy i prognozy* (s. 99 – 163) wskazuje autor na osadzone w realiach możliwości rozwiązywania konfliktów i owocnego działania duszpasterskiego. Najpierw zwraca uwagę na potrzebę duchowości, uduchowionego patrzenia na Kościół, oczywiście nie „*uduchawiając*” przesadnie, aby nie doprowadzić w Kościele do swoistego „*eklezjologicznego monofizycyzmu*” (s. 105). Dzięki jednak duchowemu traktowaniu Kościoła może on stać się miejscem nadziei, identyfikacji z jego istotą i działalnością. Dalej Medard Kehl proponuje przeżywać Kościół także bardzo indywidualnie, zachowywać we wszystkim duchową równowagę, wierzyć mocno w nadejście Królestwa Bożego, wypełniać bez oglądania się na własną powinność, a przed oczyma wciąż mieć dalekie horyzonty Kościoła powszechnego, wobec sprzeczności zachować

postawę otwartości, a z cierpliwości czerpać siłę przetrwania z nadzieją na szczęśliwą przyszłość.

Na koniec prognostycyzuje autor, jaki będzie Kościół w przyszłości. Według analiz Medarda Kehl'a zróżnicowanie środowisk kościelnych będzie coraz głębsze, będzie się poszerzać tendencja do tworzenia parafii mocnych "wyprofilowanych" (s. 131), w których zaistnieje jeszcze wyraźniejsza różnica pomiędzy aktywnymi a chrześcijanami z imienia, których jednak nie wolno wykluczyć ani z parafii, ani w ogóle o nich zapomnieć; duszpasterstwo sakramentów będzie wymagało odnowienia włącznie z katechezą dorosłych, aby zapobiegać wtórnemu religijnemu analfabetyzmowi. Medard Kehl bardzo podkreśla w przyszłym obrazie Kościoła rolę nowych ruchów religijnych, wspólnot, grup modlitewnych i wspólnot życia. Im należy poświęcić specjalną uwagę, aby nie "zdryfowały z kursu", a przeciwnie mogły w dalszym ciągu być ożywiającym zaczynem dla całego Kościoła. Krytyka grup ze strony ustabilizowanych, tradycyjnych parafii i poszczególnych wiernych leży według autora właśnie w obnażaniu przez swą żywą spontaniczność i radykalizm braku zaangażowania tych "starych", w obnażaniu powierzchowności praktyk religijnych i w wymuszaniu podejmowania nowych dróg działania, żywa wiara bowiem wymaga żywej odpowiedzi. W grupach dochodzą do głosu bardziej osobiste przeżycia religijne. Grupy lepiej sobie radzą z nowoczesną kulturą i nowymi środkami wyrazu. To wszystko sprawia, że nowe grupy religijne zdają się otwierać ludzi na nadzieję, chociaż – jak zaznacza autor – to wszystko ma być wkomponowane w kompleksową strategię działań Kościoła.

Oceniając ogólnie książkę Medarda Kehl'a, należy powiedzieć, że mimo krytycznie mniej lub bardziej uzasadnionego spojrzenia na Kościół, jest to pozycja ze wszech miar godna polecenia. Autor, jako dogmatyk bazuje na soborowej eklezjologii, a znając praktyczną stronę duszpasterstwa, analizuje ją głęboko i podaje przy tym rozwiązania oparte na realizmie. Książka ta może, zarówno zwykłego chrześcijanina, jak i wytrwałego teologa napęlić żywą nadzieją, a takiej dzisiaj na przełomie tysiącleci najbardziej potrzeba.

Ks. Mieczysław Olszewski

M. Teresa La Vecchia, *L'evoluzione della psiche*, Editrice Pontificia Università Gregoriana, Roma 1995, ss. 221.

Ewolucja psychiki ludzkiej jest tematem budzącym szczególne zainteresowanie. Czy istnieje wyraźna granica między psychiką ludzką a zwierzęcą, na jakim etapie ewolucji mogło nastąpić wyodrębnienie się gatunku ludzkiego - na te i na